

#Teatralni, czyli trochę inny teatr z wykrzyknikiem

📅 28 lipca, 2022



Arek jak mówi swoją kwestię na scenie, to mówi całym ciałem. Edyta uwielbia grać wróżkę. Paweł świetnie naśladowuje drzewo, a Karolina przepięknie tańczy. Grała motyla, wróżkę i Calineczkę. Najbardziej zachwyca Martyna. Porusza tylko jedną ręką, ale kiedy wolniutko kładzie ją na sercu wyrażając w ten sposób: „kocham” przestajemy wątpić w miłość... Przedstawimy Państwu teatr trochę inny niż wszystkie, trochę wspanialszy niż wszystkie, trochę bardziej wyjątkowy...

Integracyjny Teatr PODAJ DALEJ

Ten teatr tworzy kilkunastu niepełnosprawnych i wolontariuszy z Konina, Golicy i okolic dla których scena teatralna stała się drugim domem. To właśnie teatr wzbudza w nich takie emocje, że już samo spotkanie z nimi wywołuje przyjemny dreszczyk, a co dopiero zobaczenie ich na scenie. Na co dzień uczą się żyć z różnymi niepełnosprawnościami. Zaakceptowali zespół Downa, wszelakie intelektualne czy fizyczne słabości, naprawdę świetnie radzą sobie z odmiennością, ograniczeniami, dziwnością. Scena pozwala im zapanować nad trochę koślawym ciałem, słabą głową, powolnym reagowaniem, niewyraźną mową, nieśmiałością, wstydem czy zwiotczającymi mięśniami. Z niektórych tych słabości zrobili zadziwiające atuty.

Daniel dość sztywno się porusza, co jest związane z jego porażeniem rąk i nóg. Ale właśnie dzięki teatrowi jest rozpoznawalny, bo nikt nie porusza się na scenie tak dostojnie, z taką godnością i tak wytwornie jak on. No król.

Karolina ma zespół Downa. Jest śliczna. Ma bardzo elastyczne ciało, świetnie tańczy, jest lekka, miła, uśmiechnięta. Po prostu jest piękna! Grała wiele ról, a w Calineczce zagrała główną. Oklaskiwano ją na stojąco, bo tak właśnie najczęściej publiczność przyjmuje Teatralnych Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ.

Życ z zespołem

– Teatr jest dla mnie wszystkim. Dzięki niemu umiem żyć, ale nie zawsze tak było. Wiecie ja mam zespół Downa i ten zespół trzeba polubić, bo to jest coś, co już jest i będzie we mnie, więc albo będę żyć razem z zespołem albo nie i wtedy zostaje patrzenie w sufit, a tak to ja nie chcę – stanowczo wyjaśnia Karolina.

Bardzo uważnie przygląda jej się Arek. Główna rola w Janosiku. Arek słucha Karoliny z zaciekawieniem, robi różne miny, marszczy brwi, mruży oczy, śmieje się kiedy dzieje się coś zabawnego i smuci kiedy Karolina opowiada, że nie zawsze było jej łatwo. Arek ją rozumie. Też żyje „z zespołem”.

– W teatrze czuję się jak ryba w wodzie. Albo jak ptak na gałęzi albo jak podróżnik w wygodnych butach czy jak dziecko na kolanach mamy – mówi rzeczowo. – Najbardziej to lubię patrzeć ze sceny na ludzi. Mam takie dreszcze na plecach i na głowie jak widzę, że im się podoba. Ludzie mnie wtedy kochają a ja ich. A i kocham teatr! Proszę to napisać z wykrzyknikiem – dodaje.

Arek nagle wstaje z krzesła. Zaczyna tańczyć, wirować, robi to zgrabnie, lekko jakby płynął, a pływać nie umie. Wciąga w tę spontaniczną scenę Joannę, instruktorkę teatralną.

– Uwielbiam ich na scenie. Patrzę jak się zmieniają, jak dostają skrzydeł, jak wydobywają z siebie, to czego na co dzień nie widać, jak przełamują bariery, nieśmiałość, jak ich pozorna inność staje się wspaniałym narzędziem w ich pracy scenicznej, jak z inności robią atuty tak niezbędne w teatrze. Uwielbiam ich – mówi Joanna Janikowska, instruktorka teatralna, jedna z założycielek Teatralnych z Fundacji PODAJ DALEJ.

Szczęście niezmierzone

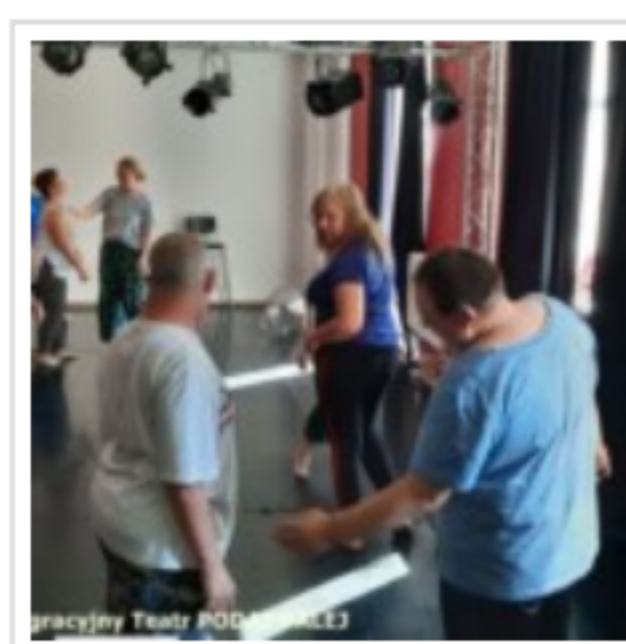
A wszystko zaczęło się siedem lat temu. Na zwyczajnych warsztatach teatralnych dla wolontariuszy.

– Chcieliśmy zintegrować naszych wolontariuszy i zorganizowaliśmy warsztaty teatralne. I po tych warsztatach olśniło nas: dlaczego następnych nie zrobić również dla niepełnosprawnych? I tak się stało. A to co się działo podczas tych wspólnych warsztatów przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. I choć praca z niepełnosprawnymi jest dużym wyzwaniem, bo odpowiedzialność jest większa, to owoce tego są nie do opisanego. Musimy bardzo uważać, aby niepełnosprawni aktorzy na scenie wypadli jak najlepiej, bo są mało odporni na stres. Ale kiedy już wszystko się udaje, to ich szczęścia nie da się niczym zmierzyć – mówi Iwona Grześkowiak, założycielka Teatralnych, reżyserka, scenarzystka, kostiumolog, animatorka, przyjaciółka, powierniczka, pielęgniarka, psycholożka, terapeutka i co tam jeszcze ktoś sobie wymyśli. Ot kobieta od wszystkiego, dla wszystkich, która teatr po prostu kocha! Od zawsze.

– I proszę to napisać z wykrzyknikiem – uśmiecha się. – Teatr to moje trzecie życie zaraz po tym rodzinnym na co dzień i tym we Fundacji PODAJ DALEJ, w której pracuję, choć nie wiem jaka jest właściwa kolejność – śmieje się Iwona Grześkowiak.

Teatralni wystawiają jeden, dwa spektakle w roku. Wszyscy pracują przy tworzeniu spektakli po równo. Tak przy tekstach, choreografii, scenografii czy organizacji. Tutaj wszystko musi być dopięte na przysłowiowy ostatni guzik.

– W naszych spektaklach opowiadamy o odmienności, która istnieje, ale nie zawsze jest akceptowana. Temat bardzo trudny, ale ważny, szczególnie dla osób niepełnosprawnych. Wystawiamy zatem spektakl tak jakby o sobie. Podczas naszych prób ćwiczymy ruch sceniczny, mimikę i ekspresję ciała, prawidłowy oddech i wymowę. Ćwiczymy aby nasze ciała były plastyczne i z łatwością pokazywały treści, które przedstawimy. Nie używamy słów, więc każdy ruch ciała musi być jednoznacznie czytelny dla widzów. Komponujemy kolory i elementy scenografii. Bawimy się w dobieranie muzyki do spektaklu, aby każda scena miała swoją odmienną dramaturgię. Rozwijamy się artystycznie, uczymy się być uważni na drugiego człowieka, rozwijamy swoje talenty, dobrze się przy tym bawiąc. Kochamy to co robimy – zapewnia Iwona.



Aż chce się żyć

Joanna Janikowska podkreśla, że odkąd organizują spektakle, zdecydowanie więcej otrzymuje od życia, niż daje.

– Egoistką jestem, bo czerpię z nich pełnymi garściami: energię, dobro, miłość, odwagę, śmiałość, autentyczność, otwartość to wszystko mam od nich. Gdyby nie Teatralni to jako emerytka siedziałbym pewnie przed telewizorem i gapiła się na jakieś tureckie seriale. A tak każde wyjście z domu do nich nakręca mnie do życia. A jak widzimy jak są szczęśliwi, jak ich bliscy są wzruszeni patrząc na sukces własnych dzieci, to aż chce się żyć – mówi Joanna.

Wyobraźmy sobie taką oto scenę. Bulwary Nadwarciańskie w Koninie. Letnie popołudnie, ale dość ciężkie, zapowiadające burzę. Nad rzeką ustawiona scena z profesjonalnym nagłośnieniem, oświetleniem, scenografią. Przed nią równiutkie rzędy krzesel i pełna widownia ludzi. Koninianie lubią teatr w plenerze. Teatralni wychodzą na scenę. Grają Janosika we współczesnej wersji. Wszyscy przejęci. Jednocześnie profesjonalni do takiego stopnia, że przypadkowy upadek na scenie aktorki Ani wygląda tak, jakby był zaplanowany w scenariuszu. I nagle bum! Wiatr i ulewa. Widzowie uciekają w popłochu, przewracając krzesła, gubiąc powyginane wiatrem parasole. A aktorzy grają do końca. Grają na scenie tak, jakby nic się nie stało. Jakby deszcz nie zmoczył ich do przysłowiowej suchej nitki, jakby wiatr nie zwał całej scenografii... Grają do końca. Po ostatniej scenie wszyscy razem wychodzą na deski, biorą się za ręce, kłaniają i tylko oklasków jakoś nie słychać...

Kocham ludzi

Martyna patrzy wielkimi oczami i pięknie się uśmiecha,. Nie jest w stanie za wiele powiedzieć, ale jak ona patrzy! Porusza się na wózkach, jest tak sparaliżowana, że w zasadzie sprawna, i to trochę, ma tylko jedną rękę, ale to wcale nie przeszkadzało jej zagrać rolę księżniczki. Kiedy zadaje jej pytanie co najbardziej lubi w teatrze, odpowiada z wielkim trudem, a ja niestety nic nie rozumiem. Wstyd mi. Na pomoc przychodzi przesympatyczna Magda: aktorka która uwielbia grać wilka.

– Martyna mówi, że w teatrze najbardziej lubi być z ludźmi i między ludźmi. Ludzi po prostu lubi w tym teatrze – tłumaczy Magda. A Martyna powolutku unosi, wydaje się, za ciężką jak na jej wątłe ciało, rękę, jedyną sprawną jaką ma i kładzie ją na lewej piersi...

– Martyna mówi, że kocha ludzi! – mówi Magda.

Z wykrzyknikiem!

Agata Kamińska Brice

Działania grupy teatralnej Integracyjny Teatr PODAJ DALEJ są współfinansowane z środków PFRON i realizowanych przez Miasto Konin oraz środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego i 1% podatku.